

**CENA DZIENNIKA:**

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 60

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz palitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 50%, za 3 razy 150%, za 4 razy 200%, za 5 razy 250%, za 6 razy i więcej 300%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stałe i wierszowe ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

**KALENDARZYK.**

Dziś: Bonawentury B. D. K.  
Jutro: Rozesz. św. Ap. i Henr. Cea.  
Wschód słońca o godz. 8 min. 54. Zachód o godz. 8 min. 15.  
Długość dnia godz. 16 min. 21. Ubyło dnia godzin 0 minut 18.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajohnmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

**Kronika słowa.**

(Dokończenie—patrz Nr. 152).

Z cel projektowanych ważnem ze względu na znaczenie przemysłu, którego w pierwszej linii dotyczy oraz na rozgłos, jaki sprawia ta nabrawa, jest zwiększenie cła na żelazo. Pobudek do tego projektu szukać niestrudno.

Rosya posiada olbrzymie kopalnie żelaza na południu i na Uralu. Produkcya ich tegoroczna dorównywa zeszłorocznej, gdy tymczasem na składach leżą olbrzymie zapasy niezbytego żelaza. Stan tej gałęzi przemysłu, zatrudniającej 6 milionów ludności, musi być zaiste groźnym, skoro nawet taki jak „Nowoje Wremia” zwolennik protekcyjnizmu, nie widzi w cłach ratunku. Dziwną, ba, nawet rażącą sprzecznością z całą falangą artykułów w pokrewnych kwestjach umieszczonych w tem piśmie, brzmi artykuł w Nr. 3703, kończący się następującem zdaniem: „przeciw tanioci, wymaganej obecnym składem życia, wynalazkami, postępem nauki, należy wy-stąpić z takąż samą bronią—taniocią wy-robu. Inna walka jest niemożliwą, gdyż prowadzi ona do ruiny.”

Rzecz to oczywista, temu wywodowi trudno odmówić racyi. Cła w takich razach tracą swą siłę. Tak na przykład, pomimo, iż 1 stycznia r. b. cło o 25% wyższe funkcyjnowało, angielskie żelazo lane dostarczano do Petersburga w lecie r. b. po 48 kop. za pud z cłem, dostawą i ułożeniem na miejscu; angielskie relsy stalowe z dostawą, cłem i wyładowaniem kosztują w Taganrogu po 1 rs. 48 kop., a krajowe firmy uważają za niedogodną sprzedaż relsów z dostawą do Samary po 1 rs. 57 kop. za pud! W r. b. oczywiście nastąpić musi zmniejszenie produkcji żelaza w Rosyi, nawet w wypadku, gdy podwyżka cła zatwierdzoną zostanie.

Zaraz jednak w następnym numerze wyżej wzmiankowanego pisma spotykamy artykuł polemizujący ze streszczonym przez nas. Autor tej elukubracji, nie obalając

dowodzeń i twierdzeń poprzednika, domaga się jednak usilnie lekarstw przyrządzonych według recept protekcyjnizmu w aptece pp. Szarapowa, Katkowa et Comp., dla choro-go przemysłu górniczego na Uralu. Natomiast cały swój żal zwraca ku... no, rozumie się — ku fabrykom Królestwa Pol-skiego. Nowy ekonomista z gatunku p. Szarapowa radzi tu zastosować zmniejsze-nie produkcji wyrobów z żelaza. Twierdzi da-lej, iż wyłącznie zagraniczne żelazo obrabia-ją fabryki Królestwa, zapominając zupełnie o naszych krajowych chociażby rudach, zu-żytkowywanych tutaj. Mija się również z prawdą, gdy wskazuje na rozwój tych fabryk u nas i dowodzi, że w niektórych zwiększo-no produkcję dziesięćkroć. Tymczasem ko-muż z nas nie wiadomym jest smutny stan naszych fabryk, przerabiających żelazo.

Pomimo listu p. Zaborowskiego, starają-cego się uspokoić opinię publiczną warszawską, — fabryka stali przenosi się do Krzywego Rogu, gdzie użytkowywać bę-dzie miejscowy surowiec. Posiedzenie ak-cyonaryuszów drugiej poważnej fabryki ma-chin pod firmą „Lilpop, Rau i Loewen-stein” dowiedziało się od sprawodawców o stracie 450,000 rs.—oto jak świetnie stoi przemysł ten u nas.

O towarzystwie powyższem uważamy za stosowne nadmienić w tem miejscu słów kilka. Potrzeba tej fabryki dla Królestwa i południowo-zachodnich gubernij, wobec olbrzymiego celu ochronnych na narzędzia rolnicze i maszyny fabryczne jest niewapli-wą. Tymczasem dwa lata strat zdają się przeczyć naturalnej potrzebie tej instytucyi. Z prywatnych zdań techników, w gub. poł. i zach. i innych miejscowościach, słyszanych przez waszego sprawodawcę, okazuje się, że wyroby tej fabryki dobrocią i trwałością prze-wyższają naprzykład niemieckie,—lecz kon-sekwentne niedotrzymywanie przez fabrykę terminów, naraża ją i odbiorców na straty, oraz wzbudza w tych ostatnich brak zau-fania do firmy. Kary za nieprzygotowanie obstackunków na termin, straty na lekko-myślnie przyjętych zobowiązaniach, stano-wią ważną rubrykę w bilansie tego towa-rzystwa. Wzamięm dawnego zarządu, zwa-nego „bankierskim,” wybrano nowy, skła-

dający się przeważnie z ludzi z techniką tego interesu obeznanych. Słyszeliśmy jed-nak z ust kompetentnych, że interesy to-warzystwa mogłyby poprawić tylko jeden potężny przemysłowiec krajowy, który je-dnak z powodu niewiadomych dla nieo-beznanych ze sprawami zakulisowemi przy-czyn, od czynniejszego udziału się wstrzy-muje.

Wracając do projektowanego zwiększe-nia cła od żelaza, winniśmy zaznaczyć, że Niemcy bardzo niemile dotknięci zostali tą wiadomością. Organ księcia kanclerza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” grozi podniesieniem cła na zboże rosyjskie, zwracając uwagę, że po wspólnem porozumieniu się obu mocarstw—Rosyi i Niemiec, dałby się znaleźć *modus vivendi*, w którym mogłyby być uwzględnione potrzeby ekono-miczne mieszkańców obu państw, — przy obecnym zaś stanie rzeczy, walka taryfowa wzajemną przynosi szkodę. Słuszne te u-wagi oddawna nasuwały się na myśl i pió-ro; lecz dotychczas, wbrew wszelkim rozu-mowaniom, na wysięgi okładano wzajemnie cłem wyroby sąsiada. To też Niemcom obecnie powiedzieć możemy: „Tu la's vou-lus Georges Daudin.” Prasa rosyjska, będąca po stronie systemu protekcyjnego, nie uważa na groźby niemieckie, odpowia-dając na nie również groźbami. Przyta-czając jako wzór Rumunię, która w sztuce tamowania handlu zewnętrznego przewyż-szyła swych mistrzów, zachęca opinią pra-sy rząd do nałożenia ceł na żelazo. Gdzie jednak granica tych represaliów, pytamy mimowoli po raz wtóry; czy tą drogą wy-dostaniemy się z zamętu chwili bieżącej, ożnamionowanej upadkiem wszystkich ga-łęzi przemysłu i handlu we wszystkich kra-jach Europy i Ameryki—i czy trafimy do Arkadyi dobrobytu ekonomicznego, trudno zgadnąć; jeśli jednak sądzić wypadła po pierwszych doraźnych skutkach — to przy-znać należy, iż wątpimy, by środki gwałto-wne, częstokroć politycznej nie zaś ekono-micznej natury, zakazy i t. p. prawa roz-wijowej stosunków społecznych przysięść mogły z pomocą.

A. Rosset.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

*Gielda petersburska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 10 lipca). O usposobieniu giełd zagranicznych dla papierów rosyjskich nie ma co mówić. Od kilku tygodni kursy najężej się zmieniają się wcale, a jeżeli czasem podniosą się lub obniżą, to najwyżej o ósemkę lub ówiartkę procentu i naj-dłużej na dzień lub dwa, poczem wracają do daw-nego poziomu. Na giełdzie tutejszej, dział pa-pierów państwowych i hipotecznych pogrążony jest w zupełnej bezczynności. Nawet najlepsze papie-ry nie znajdują nabywców, gdyż rozjechali się wszyscy kapitaliści. Dla niektórych papierów spekulacyjnych rozpoczął się w tygodniu ubiegłym ruch prawidłowy. Najpierw poszły w obieg akcje rybskie, nabywane w Petersburgu i w Moskwie po 84, 85, 86 1/2, 87 1/2 i 88 rs. W ciągu tygodnia na jednej giełdzie petersburskiej sprzedano 20,000 sztuk. Wielki popyt na te akcje przyspisyją zwię-kszeniu ruchu na drodze rybsko-bologowskiej. Z powodu opadnięcia wody, handlarze zboża zo-bowiązani do terminowej dostawy, nie chcą spła-wiać towaru do Petersburga, lecz wolą przewieźć go koleją. Za akcjami rybskimi poszły także carycyjskie. W pierwszych dniach kurs ich pod-niósł się łatwo z 141 do 144 1/2 rs., lecz przy końcu tygodnia obniżył się znowu do 142 1/2. Akcje kur-sko-kijowskie przyjmowane ospale, z trudnością utrzymywały się przy kursie 360 1/2 i 370 rs. Spe-kulacja spodziewała się, że dywidenda z r. 1885 nie będzie mniejszą od 14 rs., tymczasem obecnie wiadomo już, że nie przewyższy ona 11 rs. Akcje głównego towarzystwa nabywano po 263 1/2 rs. na zlecenia zagraniczne, z powodu zbliżającego się terminu wypłaty lipcowego kuponu metalicznego. W dniu 13 lipca nastąpi wypłata dywidendy za rok 1885 w wysokości 3.12 1/2 rs. metalicznych za każdą akcję. Po wypłaconiu procentów lipcowych i dywidendy, kurs akcyj obniżył się niewątpliwie. Akcje południowo-zachodnie nabywano także do Berlina i Amsterdamu po 112, 111 i 111 1/2 rs. Dy-widenda za rok 1885 wynosi 80 kop. za akcję. Oto wszystko co można powiedzieć o ruchu giełdo-wym w tygodniu ubiegłym; ożywienie było nie-znaczne i niestwale, lecz wśród obecnego nastroju, oddziaływało zachęcająco na usposobienie. Ci którzy pozbyli się papierów kolejowych, zaczęli po pe-wnym czasie nabywać akcje banków; płacono za dyskontowe 750 i 751 rs., za rosyjskie dla handlu zagranicznego 323 rs., za wozko-kamskie 516, 518 i 520 rs.

*Gielda warszawska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 12 lipca). Tutejszy targ walut zagranicznych cechowała w tygodniu ubiegłym zupełna jednostaj-ność. Wskazówki berlińskie nie mogły wywołać znaczniejszych wahań a żądania remes trzymały się w jednej mierze z znojarowaniami. Najniżej notowano marki we wlokak i w środę (50.65, 50.52 1/2), lecz w dniach następnych powrócono do 50.70, 50.57 1/2. W sobotę płacono mniej o 1/4 %, pod wrażeniem piątkowej zwyżki rubla do 198.75.

8)

**Ludwik Gualdo.**

**MARGRABIA d'ASTORRE.**

Przekład z włoskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 152).

Nauczyła się więc mówić to, co mówią wszyscy i śmiać się wtedy, gdy śmiać się wypada.

Listy Giulia, z początku pełne pięknych nadziei, wkrótce stały się rzadsze i wiał z nich jakiś przymus, źle ukrywany smutek; nie wspominał już o powrocie; zdawał się być przywalony pracą. Eliza pomału zrozumiała, że przedłuża się pobyt Giulia w Kalkucie nad oznaczony trzyletni termin.

Nadszedł rok trzeci, Giulio napisał raz na początku stycznia... i nie pisał wię-cej.

Pani Valenti oznajmiła pewnego dnia córce, że Giulio zaręczony jest z jakąś an-gielką, bardzo bogatą i bardzo piękną, mieszkającą w Kalkucie, o czem już wszy-scy wiedzą oprócz Elizy.

Młoda dziewczyna, słysząc tę straszną nowinę, ani drgnęła. Tyle już cierpiała gdy Giulio przestał do niej pisywać, że prawie przygotowaną była na przyjęcie o-statecznego ciosu.

— Stało się! — rzekła sama do siebie. — Skończone jasne dni mego życia.

W kilka dni później pan Valenti ode-brał list z Indyi, w którym Giulio Bardi powracał Elizie dane słowo, gdyż z powo-du kłósk finansowych, nie mógłby tak pręd-ko wrócić do Europy, nie mógł więc dłu-żej zawiązywać losu swej narzeczonej, cho-ciaż sam do śmierci zachowa zaprzysiężo-ną wiarę — nadaremnie.

Lecz pani Valenti oświadczyła, że list ten

jest listem nieuczciwego człowieka, kłam-cy, gdyż jeżeli zwraca wolność Elizie, to tylko dla tego, że sam żeni się z tą an-gielką, pomimo, że przedstawia samego siebie, jako rycerza wiernego na zawsze swemu słowu.

Rok znowu upłynął, w przeciągu które-go Eliza dwukrotnie odmówiła swej ręki dwóm konkurentom, ku niewypowiedzianej rozpaczy pani Valenti.

— Czego ty się spodziewasz i na co czekasz? — pytała nieraz w gniewie swej córki.

Ale ani groźby ani proźby nie miały naj-mniejszego wpływu na niezmiennie jej po-stanowienie.

Wszystko to, cośmy powyżej opowie-dzieli przesunęło się w umyśle Elizy, kiedy serdecznie płakała w willi Arom-belli.

Jednak zeszła na śniadanie spokojna, nawet uśmiechnięta. O pierwszej w po-łudnie przyjechała pani Valenti i po przy-witaniu, zamknęła się wraz z córką w swoim pokoju.

**IV.**

Rafaël d'Astorre potrafił znaleźć wśród swego awanturniczego życia chwilę wolną, którą pośpieszył przepędzić pod gościnnym dachem swej ciotki margrabiny Arombelli. Rzeczywiście, potrzebował odpoczynku i z rozkoszą używał *dolce far niente*. Nudziły go tylko listy, które go aż tu ścięgały i na które przed jej czy później musiał odpowie-dzieć, piórem czy słowem.

Margrabia d'Astorre posiadał charakter wcale niełatwy do odgadnięcia i zrozu-mienia. Tak wcześniej rzucił się był w wir życia, że chociaż faktycznie młody, zadzi-wiał wszystkich swą długotrwałą młodo-ścią. Zresztą posiadał w rysach tę szlachetność linii, na którą lata najmniejszego nie mają wpływu; bo czyż wiek mógł zmie-

nić te pyszne, czarne oczy o palącym spoj-rzeniu. Jego hebanowe włosy w tył od-rzucone i krótko strzyżona czarna broda, okalały twarz klasycznie piękną i zawsze jednak bladą, a patrząc na jego doskona-łe zbudowaną postać, na szyję potężną i giętką zarazem, jak u greckich posągów, pomimowoli przypominały się czasy pogań-stwa. Co do jego obejścia, był według woli chłodnym lub serdecznym, dumnym lub przyjacielskim. Jedni za nim szaleli — drudzy go nieznawdzili; w rzeczy samej, trzeba było pokochać lub zniechęcić tego człowieka, którego wszędzie stawiały na pierwszym miejscu, piękność, dowcip, nie-ustraszona odwaga i nader stanowczy cha-rakter. To też na jednym balu w Londynie, sławna piękność o arystokratycznym nazwisku znikła z nim podczas kotyliona i nazajutrz znajdowała się już w Paryżu, w balowej sukni i w białym burnusie, któ-ry schwyliła naprędce wychodząc z balu.

Rafaël d'Astorre był typem jedynym, nie do naśladowania i dlatego też miał wielu naśladowców. Wiedział o tem i uważał swych naśladowców za głupców patentowa-nych. Pochodził ze starej rodziny, od dwóch wieków osiadłej we Florencyi w starym pałacu z wielkim herbem nad bramą. W szesnastym roku życia był już sie-rotą i posiadaczem majątku, wartującego trzy miliony.

Wszystkie drogi otwierały się przed nim, nie miał przeszkód do zwalczania. Pierw-sze szaleństwa tego dzieciaka zwróciły nań powszechną uwagę. Pomimo swego młodego wieku, w dwa lata później był oficerem kawaleryi. Ale nie mogąc znieść dłużej jednostajnego życia, jakie pędził we Florencyi — puścił się w podróz po Europie. Wreszcie spróbował kariery dyplomatycznej, wiedząc doskonale, że ta nie dopro-wadzi go do niczego. Przy tej sposobności przekonał wszystkich, że nietylko umie po mistrzowsku rozmawiać w salonie i dosko-

nale jeździć konno, ale, że przytem posia-da gruntowne wykształcenie, nabyte — nie-wiadomo jak i kiedy. Wtedy już bliżsi jego znajomi spostrzegli, że się wydawał powierzchownym, a w rzeczy samej — był może głębokim myślicielem. Na razie za-dawała go karyera dyplomatyczna, ba-wiła go nawet, byleby go nie wysyłano do miast nudnych, gdzie klika filistrów zabi-jała poważnie i uważnie każdy objaw nie-podległej inteligencyi.

D'Astorre uważał, że w jego wieku tru-dno pragnąć zaszczytniejszego tytułu, nad ten, jaki posiadał, a mianowicie „członek ambasady.” Zresztą, żyjąc od lat szesna-stu w atmosferze zbytku i próżności, wi-dząc, że wszystko jest mu dostępnem, a ludzie dostępniejsi jeszcze od rzeczy, ze-starzał się w dwudziestu latach, tak, że ze wszystkich namiętności; jakie miotają zwykle młody duszą, jemu pozostała je-dna, ambicya i to w bardzo słabym sto-pniu.

Zatapiając się we wszelkiego rodzaju roz-koszach życia, szukał ciągle chciwem okiem jakiego celu, godnego jego niezmierniej du-my. Szukał, ale cel taki zdawał mu się zupełnie niemożliwym do znalezienia. Uparł się, rozważał i rozumował... i doszedł do przekonania, że nic nie jest warte jego za-biegów.

— Może przyszedłem na świat zapó-żno lub za wcześniej — mówił sam do sie-bie.

Wtedy, widząc, że nie może brać życia na seryo, starał się używać póki można i, co można. Ogarnęła go namiętność gry w karty, namiętność rujnująca łatwo nawet milionowe fortuny; w przeciągu lat pięciu stracił wszystkie kapitały i zadłużył z po-łową swoich posiadłości, co mu nie prze-szkadzało wieść w dalszym ciągu hulaszcze życie i rzucać pieniądze garściami.

(D. e. n.)

Notowania innych dewiz nie wykazywały różnic zastęgujących na zauważenie. Obróty były w ogóle niewielkie, stosunkowo bardziej ożywioną była giełda piątkowa, kiedy kurs krótkiego Berlina zszedł o 1/3%, skutkiem dosyć znacznych zaofiarowań. Na targu papierów publicznych panował spokój, chociaż tak samo jak w tygodniach ubiegłych przeważało usposobienie mocne. Z papierów rządowych wysoko trzymano początkowo listy likwidacyjne; żądano za duże sztuki 92.90, za małe 92.70 a zapłacono za ostatnie 92.55 w ciągu tego samego dnia. Kursy te jednak utrzymać się nie mogły, nie było nabywców; ostatecznie zeszły do 92.80 i 92.50, czyli o 5 i 10 kop. niżej poziomu zeszłotygodniowego. Niedługo trwała zwyżka, jaką osiągnęły w poniedziałek i we wtorek pożyczki wschodnie. Sztuki 50ciorublowe zdołały utrzymać się przy niej (z 98 1/2 do 99), lecz sztuki 100-rublowe, tudzież emisje 2 i 3 ofiarowane były przez resztę tygodnia po kursie pari, straciły więc od wtorku 1/4%. Pożyczkami premiovymi nie obracano. Publiczność płaciła podobno 2—3 rs. wyżej kursu petersburskiego, z powodu nadchodzącego losowania. W dziale papierów hypotecyjnych, jak zwykle, nabywano tylko niewielkie ilości listów zastawnych. Pierwsze cztery serie okazywały skłonność zniżkową; we czwartek sprzedawano je po 100.65, w sobotę wzmocniono kurs nabywaniem małej partii (3,000 rubli) po 100.80. Serya piąta codziennie miała nabywców; wtorkowy spadek kursu odzyskano następnie i zakończono tydzień notowaniem wyższym 98.75 za duże i 98.65 za małe sztuki. Listy miejskie nabywano z małą podwyżką. Obligacji m. Warszawy mało było nabywane; w porównaniu z kursami zeszłotygodniowymi straciły duże sztuki 10, małe 50 kop. Listy zastawne m. Łodzi notowano nominalnie; nie było wcale oddawców. W tych dniach mają pojawić się na giełdzie listy zastawne m. Lublina, których posiadacze chcą podobno osiągnąć kurs płacony za listy kaliskie. W dziale akcji nie było żadnego ruchu a kursy notowane dwa razy w ciągu tygodnia, były nominalne.

**Wetna.** Warszawa, 10 lipca. Z 47,550 pudów wetny sprzedanej na jarmarku zakupili: bracia Freund z Wrocławia 4,000 pudów, bracia Haber z Wrocławia 1,200, Verlaender z Luckenwaldu 1,500, Hentschlowe z Goerlitzu i Aniel Hentschel z Wrocławia 2,000, baron Ungern Sternberg z wyspy Dago 8,000, fabryka barona Stieglitz z Narwy 5,000, z Białegostoku: Ch. B. Sackheim 3,500, L. Sackheim 1,500, Jewin 1,500, N. Hurwitz i Wołkowski po 500, Weinreich 350 i Razbinowicz 2,000; do Krynek w Cesarstwie 2,000; ze Zgierza: Meyerhoff 2,500, A. G. Borst 2,000, Ernstow 1,500 i J. Kautz 500; z Tomaszowa: J. Halpern 4,000, S. Bernstein 1,500, L. Bernstein 1,200, Weissowie 3,000, Meister 600, Aronsohn 400 i Mendelsburg 300 pudów.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

Depesze do wszystkich stacyj drogi żelaznej dąbrowskiej zaczęły już przyjmować rządowe biura telegraficzne.

**Zakaz.** „Nowoje Wremia” donosi, iż departament medyczny zabronił właścicielom aptek i składów aptecznych sprzedawać t. zw. atramentu sympatycznego, przyrządzanego z kobaltu z domieszką arseniku.

Departament dróg żelaznych ponowił rozporządzenie, zabraniające w kasach dróg żelaznych, położonych w guberniach zachodnich, przyjmowania zagranicznej i drobnej polskiej srebrnej monety niskiej próby (5 i 10 gr.). Ponieważ ostateczny termin do wycofania tej monety z obiegu w guberniach wyżej wspomnianych oznaczony był na 1884 r., przeto kasyerzy nie przestrzegających powyższego przepisu, pociągani będą do odpowiedzialności.

## Kronika Łódzka.

(—) **Nominacje.** Nauczyciel szkoły dwuklasowej miejskiej w Łucku Mikołaj Smirnow mianowany został nauczycielem szkoły miejskiej aleksandrowskiej w Łodzi; b. kancelista zarządu powiatowego we Włocławku Władysław Kowalski—p. o. starszego referenta w kancelarii dyrekcji naukowej łódzkiej.

(—) **Tranzlokacja.** Nauczycielka robót ręcznych w szkole początkowej N. 4 w Łodzi Anna Pietrowa, przeniesioną została na nauczycielkę tegoż przedmiotu do szkół elementarnych N. 8 i 12.

(—) **Dymisyje.** Starszy referent kancelarii dyrekcji naukowej łódzkiej Włodzimierz Szelepin uwolniony został od obowiązków z powodu przejścia na służbę na komorę nieszawską; nauczycielka robót ręcznych w szkołach początkowych N. 8 i 12 w Łodzi Aleksandra Waszczenko, otrzymała dymisyję za samowolne wydalenie się z miejsca służby.

(—) **Zapomogi pieniężne** otrzymali: Kazimiera Dwojakowska, nauczycielka szkoły miejskiej N. 3 w Łodzi — rs. 40; Jan Rubcow, nauczyciel szkoły N. 1 w Zgierzach, — rs. 25 i Karol Sobiepanek, nauczyciel szkoły w Modlicach, — rs. 10.

(—) **Wokanda sądowa.** W sądzie okręgowym piotrkowskim d. 19 b. m. rozpatrywane będą między innymi sprawy: Silberzaca, Cwilicha, mieszkańców Łodzi i Saradowskiego, z guberni grodzieńskiej, oskarżonych o kradzież; Brajera z Konstancynowa, Przewersa z Chocianowic i Pireka, oskarżonych także o kradzież; małżonków Jarczyńskich z Tusznyna i Filipczaka z Tążewa, o kradzież.

(—) **W szkole dwuklasowej żeńskiej p. E. Weller** w klasie wstępnej A otrzymała nagrodę Dorota Goldberg, pochwałą Sara Frydowicz; w klasie wstępnej B — Rozalia Fuchs pochwałą; w klasie wstępnej C — nagrody otrzymały: Felicja Szuw i Jetta Wyszewiańska; pochwałą — Eleonora Graff; w klasie pierwszej pochwałą udzielono Helenie Frank; w klasie drugiej nie udzielono uczennicom ani nagrody, ani pochwał.

(—) **Przesiedła** się do Cesarstwa Jan Wilhelm Szulc, mieszkaniec kolonii Sąciszczno, w gminie Nowosolna.

(—) **Listy gończe** rozesłano za Ernestem Kaschnerem, mieszkańcem Łodzi, oraz za Andrzejem Witkowskim, mieszkańcem gm. Radogoszcz.

(—) **Uzupełnienie.** Do komitetu zajmującego się sprawami niedzielnej szkoły handlowej, a którego skład podaliśmy w N. 144 „Dziennika” należy też p. Albert Hochedlinger, którego nazwisko pominięte zostało przez pomyłkę.

(—) **Targi łódzkie.** Wczoraj na stacji towarowej sprzedano 150 korcy pszenicy z Kutna po rs. 6 kop. 75 i 200 korcy z Pniewa po rs. 6 kop. 60, tej ostatniej pszenicy około 50 korcy odeszło do Pabianic; żyta z Rogowa sprzedano 200 korcy po rs. 4 kop. 25 i 105 korcy z Pniewa po rs. 4 kop. 30; owsa z Ostrowca 350 korcy po

rs. 3 kop. 40 i 175 korcy owsa rosyjskiego po rs. 3 kop. 40. Na Starym Rynku sprzedano pszenicy około 500 korcy po rubli 6 kop. 37 1/2 do rs. 6 kop. 60, żyta 35; popyt na zboże był bardzo duży, ponieważ jednak dowozy przewyższały popyt, ceny więc uległy obniżce. Nabywcami byli wyłącznie mączarze łódzcy, jedynie owies nabyli handlarze tutejsi.

(—) **Dla wiadomości fabrykantów,** interesujących się nowym wynalazkiem przyrządu ułatwiającego pracę i oszczędzającego zdrowie robotników przy nawłóczeniu nitów zerwanych w czółenkach tkackich, podajemy za „Kuryerem Porannym,” że wynalazca nie nazywa się Graliński, ani też Grabiński, jak chcą mieć niektóre pisma, lecz Floryan Grubiński.

(—) **Ciekawe szczegóły** mamy do zanotowania, odnośnie do jednego z bankructw, o których wspomnieliśmy niedawno za „Łodź. Ztg.” W danym wypadku, z dawniejsza jeszcze zaangażowaną była jedna z firm tutejszych ze znaczną stosunkową sumą, na którą oprócz zabezpieczenia hypotecznego, dłużnik był obowiązany wystawić odpowiednią ilość weksli, które w razie niezapłacenia w terminie, mogłyby być prolonowane z warunkiem zaliczenia pewnej kwoty i tak dalej aż do zupełnego umorzenia długu. Dokument spisany na dowód powyższej umowy, złożono do rąk osoby trzeciej. Otóż w tych dniach przyszedł do depozytora dłużnik wraz z synem swoim i prosił o pokazanie dokumentu synowi, który chciał obeznać się z jego treścią. Depozytor nie miał nic przeciwko temu, zaledwie jednak papier znalazł się w rękach syna dłużnika, tenże wyrwał mu go z rąk i najspokojniej schował do kieszeni. Wszelkie przedstawienia nie pomogły, depozytor użył zatem innego sposobu. Zamknął ojca z synem w pokoju i udał się do wierzyciela po radę a tenże dał kilku ludzi, z pomocą których depozytor miał skłonić dłużnika do zwrócenia dokumentu. Zanim jednak przyszło do tego, dłużnik miał dość czasu ulotnić się wraz z synem przez otwór wylamany we drzwiach zamkniętych. Jak się sprawa zakończy, trudno przewidzieć. Najciekawszym jest w niej to, że oprócz danego zabezpieczenia hypotecznego, zgodził się dłużnik na wystawienie weksli na tenże sam dług. Powody, które skłoniły go do tego kroku, jak niemniej gwałtowny sposób odzyskania dokumentu są w każdym razie charakterystyczną ilustracją tutejszych stosunków kupieckich.

(—) **Wśród tłumy** ludzi wychodzących zeszłej niedzieli z kościoła ewangelickiego św. Jana, znalazł się rzeźmieszek, który w nader zręczny sposób zeskałkował mieszkańców tutejszych, Janowi Zakrzewskiemu, srebrny zegarek. Nowa to przestroga dla osób nie zachowujących przepisów ostrożności w miejscach tłumnych zebrań.

(—) **Krwawa bójka** wydarzyła się w niedzielę ubiegłą przy ulicy Średniej pod N. 334, pomiędzy stróżem domu a jego kolegą, wydalonym ze służby. Jeden z prze-

ciwników zraniony został dwa razy nożem w twarz, odniósł nadto nos nadwyrężony dobrze wymierzonym pociskiem cegły; drugi również nie wyszedł cało z batalii, urządzono bowiem z obu stron kanonadę formalną. Obie strony walczące odprowadzili strażnicy policyjni do więzienia.

(—) **Dowiadujemy się,** że parobek piekarski, który powiedział się w zeszłym tygodniu w gminie Rokicie, został uratowany przez osoby, które dość wcześnie spostrzegły jego postępek.

(—) **Wczoraj** przed południem na targu około nowego kościoła katolickiego wszczęła się bójka na noże między dwoma izraelitami.

(—) **Na targu** około nowego kościoła katolickiego wczoraj przed południem padł nagle koń jednemu z włościan, przybyłych z produktami, co spowodowało tak wielkie zbiegowisko gapiów, iż na kilka minut zatamowany został wszelki ruch w tem miejscu.

(—) **Przeprowadzka** świętojańska doszła była w poniedziałek do punktu kulminacyjnego. Wozy ładowane posuwały się łaćkami partiami w rozmaitych kierunkach miasta, wskutek czego ruch był nadzwyczaj ożywiony. Właściciele wozów drążkowych, tak zwanych „rolwagów” w narzeczu łódzkim, drożyli się niepospolicie. Niżej trzech rubli żaden z nich nie chciał zgodzić się na przewiezenie rzeczy, oczywiście bez ładowania i wyładowania. Na podwyższenie cen wpłynęli sami lokatorowie, odkładając przeprowadzkę na ostatnią chwilę.

(—) **„Seans manteezmu.”** W poniedziałek w letnim teatrze Sellina eksperymentował p. Blumberg na temat odgadywania myśli, t. j. odnajdywał przedmioty ukryte, wyraży na pewnej stronnicy książki lub miejscowości pomyślane na mapie. Wszystko to wykonał p. B. z pomocą pośrednika (induktora). Przedstawienia tego rodzaju widziała publiczność łódzka już nieraz, że wspomniemy tylko p. Faulhabera, który w zeszłym roku dał kilka przedstawień w teatrze Talia, a traktował przedmiot swój z pewnym mistrzostwem. Jako nowość w programie p. B. notujemy wyszukanie danej osoby w ogrodzie i zaprowadzenie jej na miejsce obmyślane przez komitet zarządzający doświadczenie, przyczem pośrednik nie trzymał p. B. za rękę, lecz postępował za nim, nie dotykając go wcale. Publiczności było niewiele, lecz brała ona żywo, a nawet zanadto żywy udział w eksperymentach, nie szczędząc p. B. oznak zadowolenia. Jednakże w interesie publiczności jak i pana B., radzimy temu ostatniemu, ażeby na przedstawieniu następnym panował więcej nad programem, pozwalając li osobom wiarogodnym, z pośród publiczności wybranym, kontrolować szczegóły, gdyż wskutek zamieszania, jakie wytworzyło się na pierwszym przedstawieniu, widz obojętny nie mógł zrozumieć o co właściwie chodzi.

29)

## JOHN BULL i JEGO WYSPA

przez Max O'Rella.

Przekład Wiktorii Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 152).

Przypomina to czasy, gdy wszystkie uniwersytety europejskie dzieliły się na partje grecką i trojańską. Ta ostatnia niepołamowany wstręt czuła do języka greckiego, a A. Erasmus opowiada, że przypadkowo dostawszy się w ręce partji trojan, został strasznie zbity i jako nieżywy porzucony na ulicy.

## XXIII.

Prywatna szkoła. — Uzdolnieni profesorowie. — Agenci szkolni. — Rzemieślnicy nauczycielami. — Wspomnienia osobiste. — Zajmować miejsce nie znaczy zamówić go.

Żeby zostać prawnikiem, doktorem lub oficerem, musisz zdać egzaminy; ale żeby zostać nauczycielem, nie potrzebujesz wcale się trudzić: otwierasz szkołę dla chłopców i dziewcząt. Znam krawca, któremu niepowodziło się w rzemiośle, założył więc szkołę i robi świetne interesy. Co krok na ulicy spotkasz napis: „Zakład dla młodych dżentelmanów,” lub „Zakład dla młodych panien.”

Prywatna nauka nie jest kontrolowaną przez żadną władzę, wyżej wspomniane zakłady nie mają nad sobą żadnego nadzoru, a dzieci, które do nich uczęszczają, niczego się nie uczą.

Tylko niedbali rodzice posyłają tam swych synów i córki.

Niedawno przysłało mi dwa prospekty szkolne, z których przytoczę tu kilka wyjątków. Nie zmieniam stylu, aby nie zepsuć arcydzieła:

„Opłata bardzo niska na utrzymanie wyborowej szkoły i wynagrodzenie całkowitego nauczania.

„Dzieci egzaminowane bywają w lipcu przez dżentelmana z seminarjum nauczycielskiego — jest tu więc połączenie korzyści szkoły publicznej z prywatną.

„Jedzenie na żądanie. Obiady i śniadania po 9 d. herbata po 4 d.

„Oprócz angielskiego, za inne nauki, jak muzyka, francuski ect. pobiera się oddzielną opłatę.

„Kwestya religii rodziców nie bywa podnoszona, dzieci jednak muszą się uczyć Biblii.

„Powodując się wielką miłością względem dzieci, przyjmuje się maleństwo od dwóch lat.

„Completna nauka. Obżarstwo niedozwolane.”

Drugi prospekt posiadał spis warunków, obowiązujących ucznia.

Spis ten wyglądał jak zadanie na wszystkie tryby słowa. Przytoczę go.

Najpierw w czasie przyszłym:

1. Słyszac dzwonek o szóstej godzinie, pójdziesz na górę.

Następnie tryb warunkowy.

5. Gdy będziesz rozmawiał przy stole, nie dostaniesz puddingu (sic)!

Potem tryb życzący:

14. „Jest wymaganem, ażebyś bez krawata nie przychodził do klasy.

Wreszcie tryb rozkazujący.

20. „Będąc niezdrow, udaj się do mrs. H.” (Mrs. H. jest czcigodną żoną właściciela szkoły).

Znajoma moja, nauczycielka, wywiesiła na drzwiach swego mieszkania kartę z napisem: „Zakład dla młodych panien.”

Właściciel domu, mularz, wpadł do niej oburzony następnego dnia mówiąc: — Proszę niezwłocznie zdjąć tę kartę! wynajmuję dom prywatnym tylko osobom, a gdy tu będzie zakład publiczny, lokato-

rzy przestraszą się i wyprowadzą, a dom straci na wartości.

— Lecz i pan masz sztyld na drzwiach, każdy widzi, że jest tu zakład publiczny.

— Tak, lecz mój fach jest przynajmniej porządny.

W klasie kupieckiej słowo *utrzymujący szkołę* wywołuje uśmiech ironiczny. Wyrazy *nauczyciel, wychowawca, guwernantka* są synonimami wyrazów: *biedacy, upośledzeni ludzie*.

Wynika to z obojętności anglików w kwestyi wychowania dzieci i z dzieł Karola Dickensa, który w swych pismach wysmiewa strasznie swych nauczycieli. Dickens czynił to w celu okazania całemu światu głupoty tysięcy tych utrzymujących szkoły, którzy nie mając najmniejszego pojęcia o pedagogii, dręczyli tylko biedne dzieci, a sami nadawali sobie powagę przez noszenie długiego czarnego ubrania i białych krawatów.

Dickens zaszedł coppersa za daleko i pospółstwo angielskie widzi teraz Wackford Squeers'a w każdym prywatnym wychowawcy.

Często spotyka się w gazetach następujące ogłoszenia:

„Potrzebna jest kucharka. Zaslug do stanie 25 £.”

„Potrzebna jest nauczycielka do angielskiego i francuskiego języka, rysunków i muzyki. Pensa 20 £.”

Nieraz daje się guwernantce tylko stół i mieszkanie.

„Ofiaruje się stół i mieszkanie w bardzo porządnym domu za naukę trojga dzieci.”

Niema nawet wzmianki o pensji.

Właściciele szkół prywatnych sprowadzają swych nauczycieli przeważnie za pośrednictwem agencji szkolnej.

Jeżeli szukasz miejsca wychowawcy, zgłazasz się do agenta szkolnego. Nie potrzebujesz dyplomu ani żadnych świadectw, o-

świadczasz tylko co umiesz i czego podejmuje się nauczać.

Znałem młodego francuza, który zgłazał się do takiego agenta.

— Nie mogę dać panu żadnego miejsca, jeżeli nie podejmiesz się uczyć czegoś jeszcze, prócz francuskiego języka — powiedział tenże. — Umie pan rysować?

— Tak, trochę. Zdaje mi się, że mógłbym udzielać początków rysunku.

— Początków! — wykrzyknął — nie mów pan tego, udzielasz po prostu rysunków, bardzo dobrze. A umiesz pan grać na fortepianie?

— Umie zagrać *Au Clair de la Lune* i nieźle czytam nuty.

— Bardzo pięknie. A czy umiałbyś pan zagrać Marsyliankę? Piosnka ta jest modna w tej prowincyi.

— Może umiałbym wygrać jednym palcem.

— A to świetnie! Angażuję pana, piszę dziś do utrzymującego szkołę; przygotuj się pan na jutro do wyjazdu.

I w samej rzeczy, mój francuz wyjechał nazajutrz, a co dziwniejsza, był bardzo odpowiednim nauczycielem.

Ja obojętnie miałem pewne doświadczenie co do tych szkolnych agentów.

Przed kilkunastu laty, za pośrednictwem agencji, umawiałem się z utrzymującym szkołę w Yorkshire, który, jak się przekonałem, poszukiwał wszechstronnie wykształconego nauczyciela.

Powiedziałem czcigodnemu dżentelmanowi (bo to był duchowny), że pragnąłbym wprawdzie się w angielskim języku, a w zamian uczyć francuskiego; przytem nie wymagam dużej pensji, ale pragnę mieć kilka godzin na studia własne.

Na słowa „Nie żądam dużej pensji” czcigodny dżentelman uśmiechnął się z zadowoleniem.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Jakub Elzenberg zmarły dnia 9 b. m. w Mrozach, jako literat i nauczyciel, położył niedospolite zasługi w sprawie zbliżenia ludności żydowskiej do społeczeństwa miejscowego. Cała działalność jego na masę w tym kierunku była zwróconą. Urodzony w roku 1817-ym w Warszawie, był jednym z dzielnych uczniów szkoły rabinów, a potem ożeniwszy się z córką już zasłużonego dyrektora Ejsenbanma, sam zasiadł w gronie jej przewodników. Elzenberg przez długie lata spełniał obowiązki sekretarza zarządu synagogy przy ulicy Daniłowiczowskiej, później na Tłomackiem, a następnie zarządu szkół elementarnych żydowskich. Prace zmarłego dotyczyły głównie sfer religijnych i etycznych, pisał także dla dzieci, a zawsze wyborań polszczyzną, natchnionymi prawdziwymi uczuciami ohywańskimi. Ważniejsze z tych prac wymieniamy; „Modlitwy dla dzieci,” 1848 roku, „Książka do modlitwy dla niewiast polskich” 1862 roku, miała trzy wydania; „Książka do czytania, zawierająca przedmowy dzieciom najpotrzebniejsze,” 1868 r.; „Wybór bajek i powiastek” 1855 r.; „Mytologia dla dzieci,” „Powieści z pisma św. dla młodzieży,” 1859 roku i wiele innych.

Nowa sikawka. Jeden z mechaników warszawskich opracował projekt nowej sikawki, która ma być obsługiwana przy pomocy siły pociągowej koni. Konie te same, które sikawki przywoziły do pożaru, zakładane są do dyszla, osadzonego na przedzie w kole manewrowym i pozwalają sikawce działać z taką siłą, jakby to była sikawka parowa. Koło manewrowe, znajdujące się na samym przyrządzie, może być w razie potrzeby poruszane siłą rąk ludzkich, tak, że sikawka służy do podwójnego użytku, konnego i ręcznego. Ten nowy przyrząd może być szczególnie pomocny strażom ogniowym ochotniczym. Ponieważ taka sikawka pompuje sama wodę ze studni, można rozpocząć zalewanie ognia w chwili, gdy się znajdzie para koni i dwóch ludzi do obsługi sikawki.

Bendzin, miasto powiatowe, w powiecie liczącym około 110,000 ludności, położone na wzgórzach nad rzeką Czarną Przemszą, z której wodę do picia czerpie ludność uboższa; większość ludności posługuje się studniami o wodzie zaskórnej oraz źródłami. Rzeczka stosunkowo obfituje w wodę i dość szybki bieg posiada; przyjmuje po części ścieki brudne z okolicznych domów spływające; poniżej miasta zaś przyjmuje ścieki ze szlachtuza. Ulice przeważnie wąskie; domy budowane z wapienia odznaczają się wilgocią; wiele jest domów piętrowych. Powiat i miasto uposażone są względnie pomyślnie w obsłudze lekarską; w mieście lekarzy 4, w powiecie zaś 13. Pomimo to tutaj jak i w innych powiatach lekarze nie odbywają konferencji, któreby służyły za bodziec do podniesienia zdrowotności w powiecie, jak to dzieje się za granicą i w Cesarstwie nawet. W powiecie bendzińskim istnieje 8 szpitali i 2 infirmarye. Szpital powiatowy w Bendzinie zbudowany w r. 1876, systemem kurytarzowym, posiada łóżek 40, sal 10, pokojów mniejszych 5. Rocznie przebywa w nim około 600 chorych. Szpital ten zbudowany jest starannie, ogrzewany kaloryferami, wentylacja naturalna, w ustępach znajdują się kubły, z których ścieki odchodzą do oddalonego dołu kloaczego, a których rezerwary łączą się rurą, przez tę przechodzi woda pompowana wprost ze studni obsługującej klozety. Szpital jednak źle jest utrzymany, brudny, bielizna i odzież podobnie brudne i dziwić się wypada, że przyrzanne choroby są w nim rzadkie. Śmiertelność wynosi 8 na 100, ale zważyć wypada, że około 100 chorych rocznie składa się z syfilityków, przybywających z całego powiatu. Syfiliś panuje tu ustawicznie, a głównym rozsądnikiem jego są okoliczne przedziałnie, zatrudniające wiele dziewcząt. Oprócz przymiotu panuje w powiecie uporczywie ospa.

Z okolic Będzina Dąbrowa Górnicza służy na uwagę pod względem higienicznym, nie tylko ze względu na warunki zdrowotne samego przemysłu górniczego, ale i ze względu na urządzenia dla klasy robotniczej; mianowicie zaś zasługują na uwagę domki dla robotników i szpitale. Mieliśmy sposobność poznać tylko urządzenie należące do kompanii francusko-włoskiej, dzięki uprzejmości kolegów: Dehnela, Soczołowskiego i Kahla; nie widzieliśmy ani dozwolonego urzędzonego szpitaliku rządowego, ani domków rządowych dla robotników dziś już własnością tych robotników będących, ani wielkich koszar dla robotników pracujących w kopalniach bogacza pruskiego von Kramsta, należącego do liczby tych obcokrajowców, którym podwoje naszego kraju otwarło marnotrawstwo i niedołężność niektórych ziemian. Kompania francusko-włoska wybudowała już oko-

ło 400 domków dla robotników. W samej kolonii Warpie tylko z domków tych złożonej istnieje 18 domków o 4 mieszkaniach każdy, złożonych z jednego dużego o dwóch oknach i drugiego o jednym oknie—pokoi. Mieszkania są niezmiernie tanie (po 2 ruble na miesiąc). System budowy zbliżony do żyrdowskiego. Podobnie jak tam domy nie przechodzą nigdy na własność robotników (na spłaty). Niedogodność w kolonii tej przedstawia brak drzew, a ogródki są bardzo małe. Szpital kompanii francusko-włoskiej 40 łóżek a do 600 chorych rocznie w sobie mieszczący składa się z dwóch budynków czyli domów na szpital przerobionych; w jednym mieszczą się zabudowania gospodarskie i ambulatoryum, w drugim — sale małe na kilka chorych każda. Z urządzeń sanitarnych zasługuje na uwagę wanna pięknie emaliowana i zarówno do zwykłych kąpeli jak i do hydroterapii przez kombinację z prysznicem zastosowana, oraz wateklozety przemysłowe za pomocą rury od której kran znajduje się na zewnątrz sedesu i najczęściej przez czuwającego robotnika bywa otwierany dla przepłukiwania klozetów. Urządzenie to jest nader proste, mocne i dla tego w wielu zakładach gdzie ma się do czynienia z ciemną klasą ludności, byłoby przydatne. W ambulatoryum było 100 i więcej chorych w godzinach przedpołudniowych co oczywiście nie może być proporcjonalnym do normalnej pracy lekarza. Około 90 proc. chorych przedstawiają wypadki traumy, których natura wyraża się cyfrą śmiertelności wynoszącą w szpitalu zaledwie 1 — 2 proc. rocznie. (Ludność fabryczna wynosi w obecnej chwili 1,200 rodzin).

(„Zdrowie”).

Z kasy stacyi towarowej Port Odeski skradziono kilka tysięcy rubli, za pomocą składania do rachunków kwitów z opłat od towarów, które wcale nie były wysyłane. Nadużycia dopuścił się urzędnik wydalony jeszcze przed wykryciem kradzieży.

W Dołhinowie (powiat wileński) przyszło do zaburzeń antysemitycznych w dzień Bożego Ciała, z powodu potwornej zbrodni morderstwa, dokonanej przez niewykrytych dotąd zbrodniarzy na osobie 12-letniego Stanisława Krupowczyka, włościanina. O spełnienie zbrodni podejrzewano żydów i pod wpływem gorzalki, podczas jarmarku nastąpił wybuch, pomimo, iż władza ścigała liczniejsze posterunki policyjne na wieść o pogromkach. Burzono sklepy i kramy, z karczem wytaczano beczki z wódką, które następnie rozbijano. Głowy cukru służyły za pociski. Kije, pałki, widły, siekiery latały w powietrzu a krzyk rozwścieklonego tłumu, jęki rannych, płacz kobiet i dzieci, przywodziły na myśl — jak młwie korespondent „Wieku” — najście dzikiej hordy tatarów, plądrującej w miasteczku. Mówią, iż kilka osób śmierć poniosło. Dołhinów poniósł znaczne straty; ludność żydowska ucierpiała mocno.

Oryginalny piorun. Jules Flandrin w Apt, w departamencie Vaucluse przedstawił dziwne skutki piorunu, który uderzył podczas burzy zeszłorocznej 14-go lipca. Ugodził on w folwark w pobliżu Apt, wpadł przez naroż dachu, zesłiznął się wzdłuż muru, rozbił dolną część ramy u okna i wbił się następnie w mur gruby na pół metra. Następnie uderzył na pierwszym piętrze w szafkę wsadzoną w ścianę, w której znajdowało się 15 flaszek likieru, stłukł z nich tylko jedną, ale tak, że ani ze szkła, ani z płynu nie pozostał śladu. Wybiegłszy z szafy, przeleciał pokój, w którym spała 5-letnia dziewczynka. Dziecku nic się nie stało, ale trzy obrazy nad jej głową wiszące; zostały rozbite w puch. Dalej przeszedł piorun przez dziurę w dachu, przebiegł po nim i rozbiwszy mnóstwo cegieł, zdemolował komin i wpadł do kuchni w parterze, gdzie stało trzech mężczyzn koło ognia. Jeden z nich przyściśnięty został do komina, drugi odrzucony do drzwi, trzeci porwany w górę i obalony na ziemię. Następnie iskra elektryczna ugodziła w strzelbę złożoną w kącie i rzuciła ją do do pokoju sąsiedniego, pośród jedenaście osób, a wreszcie wpadła znów do komina, wywołała tam w wysokości 1 m. 50 ctm. eksplozję, która na wszystkie boki rozrzucała mur, cegły i wapno. Wszyscy obecni wyszli z pogromu cało, z lekką kontuzją. Mała dziewczynka niczego nie pamiętała. Szczegóły te oryginalnie podaje „Nature.”

Anarchiści niemieccy wybrali Szwajcaryę za punkt zborny. Rząd związkowy przedsięwziął kroki zmierzające do wydalenia ich z kraju. Pierwszy rok istnienia prawa rozwodowego we Francji zaznaczył 1242 wyroki rozwodowe. Cyfra wcale poważna. Najwięcej rozwiodów się przemysłowców, bo 422, najmniej prawników — 10. Z powództwa mężów było spraw 417, z powództwa żon 805.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 12 lipca. Urzędowe wiadomości głoszą, iż z powodu załatwienia kwestyi greckiej i rumelijskiej, rząd zamierza rozpuścić bataliony redyfów i rezerwistów.

London, 12-go lipca. „Times” zapowiada po zwołaniu izby gmin utworzenie się gabinetu połączonych stronnictw torysów i wigów przeciwnych projektem Gladstone'a, pod przewodnictwem lorda Hartington'a.

London, 12 lipca. Rząd angielski wysłał trzy pancerniki na dłuższy pobyt w cieśninie dardaneelskiej.

Lizbona, 12 lipca. W Maladze miały miejsce silne wstrząśnienia ziemi, wywołując popłoch ogromny pomiędzy ludnością.

Belgrad, 12 lipca. Cała dywizya Driny zebrana została nad granicą w okolicy Jaworu.

Paryż, 10-go lipca. Książęta Aumale i Chatres wnieśli do rady państwa skargę z powodu wykreślenia ich z listy armii.

Książę Aumale przesłał prezydentowi list, w którym stanowczo oświadcza, że pozostanie francuskim generałem.

London, 12 lipca. Pojutrze odbędzie się rada ministrów w kwestyi: czy Gladstone wobec wyraźnego już wyniku wyborów, ma się podać do dymisji. W razie gdyby rada oświadczyła się za dymisją, co jest bardzo prawdopodobnem, dymisya gabinetu będzie wręczona królowej w czwartek rano.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 12 lipca. Spekulacja rozpoczęła nowy tydzień w usposobieniu wyczekującym, ruch na giełdzie był dziś nadzwyczaj mały a kursy po większej części zajęły poziom nieco niższy od sobotniego. Na uwagę zasługuje tylko bardzo ospałe usposobienie dla papierów rosyjskich. Zaraz na początek giełdy wielkie sprzedaże tych papierów, obniżyły dotkliwie ich kursy. Niewiadomo jakie właściwie przyczyny spowodowały zniżkę; w każdym razie uważamy za główny powód przynębnienia artykułu „Köln. Ztg.” o stosunkach ekonomicznych w Rosyi, przewidujący bliskie bankructwo państwa, zdradza tak grubą niezajomość rzeczy i stosunków najprostszyc, że dziwić się trzeba, jak mógł znaleźć miejsce w spáltach poważnego pisma. Na giełdzie zbożowej usposobienie poprawiło się stanowczo, notowania pszenicy podniesiono o 2 m., żyto zyskało tylko 1 m.

Wiedeń 10 lipca. Wykaz banku państwa z dnia 7 lipca (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 362,400 (przbył 9,000); zapas metaliczny w srebro 135,100 (przbył 500), w złocie 63,800 (przbył 100); weksle płatne w złocie 15,600 (bez zmiany); portfel 129,500 (przbył 4,700); lombardy 28,800 (nbyło 400); pożyczki zahypotekowane 91,500 (przbył 100); listy zastawne w obiegu 85,400 (przbył 200).

Berlin, 12 lipca. Bilety banku rosyjskiego 198.20; 5% listy zastawne 62.70, 4% listy likwidacyjne 57.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.60. III emisji 61.25, 4% pożyczka z 1880 r. 87.20, 5% listy zastawne rosyjskie 99.00, kupony celne 323.70, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 142.00, także z 1866 r. 137.75; akcje banku handlowego 83.00, dyskontowane 76.00, dr. żel. warez. wiedz. 266.30; akcje kredytowe austriackie 446, najnowsza pożyczka rosyjska 99.75, 6% renta rosyjska 113.60, dyskonto 3%, prywatne 1% 1/2.

Warszawa, 12 lipca. Targ na plaou Wilkowskiego. Pszenica sm. i ord. — 525, psstra i dobra 580—615, biata 630—650, wyborowa 660—705; żyto wyborowe 435—465, średnie — 420, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-orzęd. 375—435, owies 300—350, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 800 korcy, żyta 800, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 12 lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 802<sup>5</sup>—805<sup>5</sup>, za garn 261 262. Szynki za wiadro kop. 814<sup>5</sup>—817<sup>5</sup> za garniec kopiejek 265—266 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 12 lipca. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejscu 140—168, na lp. —, na lp. sier. 148 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 151 1/2, na paż. list. 152 3/4, na list. gr. 154 1/4. Żyto mocno, w m. 127-136, na lp. 128 3/4, na lp. sier. 123 3/4, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 130 1/2, na paż. list. 121 1/2, na list. gr. 132 3/4, na gr. st. —, na st. lt. —, na lt. mr. — jęczmień w miejscu 115-180. Owies bez ruchu, w miejscu 124—162, na lp. —, na lp. sier. 123 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 121 1/2, na paż. list. —, na list. gr. —, na gr. st. —, (groch warez. 165-200, pastewny 135—145, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 42.4. Okowita w m. bez becz. 27.5.

Szczecina 12 lipca. Pszenica wyżej, w m. 142—155, na lp. sier. 156.00, na wrz. paż. 156.50. Żyto mocniej, w m. 121—126, na lp. sier. 126.50, na wrz. paż. 128.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na lp. sier. 43.00, na wrz. paż. 43.00. Spirytus mocno, w m. 37.20, na lp. sier. 37.00, na sier. wrz. 37.70, na wrz. paż. 38.20. Olej skalny oclony w m. 10.80.

London, 10 lipca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 11 1/4; spokojnie

London, 12 lipca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 3 do 9 lipca dowieziono: pszenicy angielskiej 1,615, obcegi 49,442, jęczmienia angielskiego 150, obcego 5,410, jęczmienia słodowego angielskiego 19,949, owsa angielskiego 140, ob-

cego 104,679 kwr. Maki angielskiej 12,615 obcej 54,485 worków i 200 beczek.

London, 10 lipca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 5 ładunków pszenicy; pochymurno.

Głazów, 12 lipca. Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. 8 p.

Głazów 10 lipca. Surowca na składach znajduje się obecnie 736,292 t., wobec 604,555 t. w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 85, przed rokiem było 91.

Liverpool 10 lipca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalno obrót 12,000 bel; zwyklowo. Dzienny dowóz 9,000 bel.

Liverpool 10 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Mocno. Middling amerykańska na dostawę stała.

New-York, 10 lipca. Bawełna 9 1/16, w N. Orleans 9 1/8. Olej skalny radnowany 70% Abel Test 7, w Filadelfi 7. Surowy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line 65 c. Mąka 3 d. 5 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 89 c., na lp. nominal. na sier. 88 3/4 c., na wrz. 89 3/4 c. Kukurydza (nowa) 47. Cukier (fair refining Mascovad) 4 1/8. Kawa (fair Rio) 9 3/4. Kój (Wilcox) 7.00. Słonina 7 1/8. Fracht zbożowy 2 1/4.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, bonds, and exchange rates.

TARGI ŁÓDZKIE.

Wtorek, dnia 14 lipca 1886 r.

Stacya towarowa.

Sprzedaż:

Pszenica:

150 kor. po 6.75 rs.

200 " " 6.60 "

Żyto:

260 kor. po 4.25 rs.

105 kor. po 4.30 rs.

Owies:

350 " " 3.40 "

175 " " 3.40 "

Na Starym Ryнку.

Pszenica 500 od rs. 6.37 1/2 do rs. 6.60 za kor.

Żyto 500 " " 4.20 do rs. 4.35 za kor.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 12 lipca:

w parafii katol. 1, a mianowicie: Teofil Strzelocki z Maryanną Kwaśniewską.

W parafii ewang. — Starozakonnych —

Zmarli w dniu 12 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 6, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie:

Maryanna Sikorska, lat 24, Maryanna Stawiak, lat 30.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 9, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. H. Beer z Lomazza, Li-brach z Łodzi, Kirgubern z Lublina, Szpaznikow z Niechiczawan, ks. Gołoczyński z Kielca.

Nr. 28 „Gazety Rzemieślniczej” wyszedł z druku i zawiera: Treść N. 28. Od redakcyi. — Z teckzi Ryszarda Sandeckiego, III. Kraków. — Piąty lipca, przez Szewca gadułę. — Z Paryża: Kronika przemysłowa i rzemieślnicza, II, przez A. de S. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Przypomnienie. — Zamiast odpowiedzi. — Aparacki zabezpieczające. — Zapisy na akcyę. — Warsztaty rzemieślnicze. — Teatr rzemieślniczy. — Wsparcia dla terminatorów. — Szkoła rzemieślnicza w Łodzi. — Przeprowadzka. — Zapomogi. — Zniżone ceny biletów. — Po raz tysięczny któryś. — Służno żądanie. — Ofiary. — Odkrycia i wynalazki: Ochrona lin i postrońków. — Oczyszczanie pian ze smoly. — Zużytkowanie trocin. — Zabezpieczenie śrub od rdzy. — Zagadka. — Listy do czytelników. — Ogłoszenia. — W odcinku: „W ubogiej izdebce,” przez Hip. B. Tarczyńskiego.

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej” dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 1-szy arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Łubińskiego, inżyniera.

O G Ł O S Z E N I A.

Za duszę  
S. † P.  
**Bolesławowej z Ostrowskich**  
**DEMEL**  
zmarłej dnia 7 b. m. w Zawodziu pod Katowicami, odbędzie się 15 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Panny Maryi żałobne nabożeństwo na które zapraszają stroskani: mąż i rodzina.  
804-1-1

**KSIEGARNIA**  
**C. Richtera**  
z dniem 1 (13) lipca 1886 r. przeniesiona do domu W. Hiellego i Dittricha, ulica Południowa Nr. 447.

Mag. pr. i adm.  
**Zygmunt Justmann**  
Adwokat Przysięgły Okręgu Izby Sądowej Warszawskiej z d. 2 (14) lipca r. b. otwiera swoją kancelaryę w Łodzi przy ulicy Dzielnej, w domu P. Königa (np. Orłowa), na 2 piętrze od frontu. Podejmuje się spraw do wszystkich Władz Sądowych Królestwa Polskiego, oraz redakcyi skarg kasacyjnych do Rządzącego Senatu.  
802-3-1

Poszukuje się  
**nauczycielki,**  
która z nowym rokiem szkolnym objęłaby wykład języka polskiego na pensyi Emilii Remus, ulica Piotrkowska N. 537.  
806-4-1

Ktoby miał do wynajęcia zaraz  
**jeden pokój i kuchnię,**  
w okolicy Nowego - Rynku, raczy złożyć adres w redakcyi niniejszego pisma pod lit. R. Z.  
803-3-1

Opuściła prasę broszura pod tytułem  
**„Woda Łódzka”**  
pod względem sanitarnym i technicznym skreślił  
A. Fuchs i Kniehowiecki.  
i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” i we wszystkich księgarniach miejscowych.

**Dr med. A. Krusche**  
przyjmuje od 8-9 z rana i od 3-4 po południu, głównie w chorobach chirurgicznych i skórnych, ulica Piotrkowska Nr. 274-a w domu Belina naprzeciwko apteki W-go Goebela.  
792-3-2

**Zmiana mieszkania.**  
Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 8 b. m. fabrykę i kantor przeniosłem do własnego domu przy ulicy Piotrkowskiej N. 586 vis-à-vis Karola W. Geglign.  
**J. Lotte.**  
796-3-3

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że restauracya pod  
**„ZŁOTĄ GWIAZDĄ”**  
z dniem 15 b. m. przeniesioną została na ulicę Zawadzka pod Nr. 437.  
Z uszanowaniem  
**Bronisława Lenartowicz.**  
797-3-2

**Posłaniec kantorowy,**  
człowiek odpowiedzialny, posiadający język polski i niemiecki i dobre świadectwa, zgłosić się może do kantoru bankierskiego Wil. Landaua.  
800-2-2

**Tłumaczenia do weksli**  
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

**Student** Warszawskiego uniwersytetu przygotowuje nowostępujących do gimnazjum. Zgłaszać się można do R. Budkiewicza, komisarza sądowego, Nowy-Rynek N. 240, dom Lubińskiego, II piętro.  
789-3-3

**Młody człowiek,** który ukończył obecnie gimnazjum filologiczne, przygotowuje nowostępujących do gimnazjum. Wiadomość u Dr. Cohna lub Dr. Przedborskiego.  
778-3-3

**Lekcje wakacyjne** na mojej pensyi są udzielane codziennie. Rok szkolny 1886/7 zaczyna się 13 (1) sierpnia.  
**A. Wolnicka ur. Berlach.**  
765-2-2

Po wieloletniej pracy w zawodzie dentystycznym, doszedłem do udoskonalenia środków konserwujących zęby i dziąsła, a mianowicie:

**Eliksir** do wzmocnienia i uśmierzania bólu zębów,  
**Pasta** aromatyczna i  
**Proszek** do czyszczenia i konserwowania zębów.  
Powyższe środki aprobowane zostały przez warszawską radę lekarską. Sprzedaż w Łodzi w zakładach fryzjerskich p.p. Kulakowskiego A. Rügera, St. Janickiego, w składach mat. aptecznych p.p. M. Lisiecka i Wilberman, w perfumeryach p.p. M. Rosenthal i A. Rosenthal.  
Dentysta **H. Judt,**  
Przejazd N. 11 w Warszawie.  
783-3-1

**KOKS GAZOWY.**  
Wiadomo, że koks ma to pierwszeństwo przed innymi materiałami opałowymi, że nie wydziela dymu i swędu a zatem nie wypuszcza bezużytecznie przez komin w postaci sadzy, niespalonych a przy kupnie zapłaconych części; z tego wynika, że i wywiązujące się ciepło przy koksie jest najwięcej produkcyjne i z tej to przyczyny najlepiej jak koks nadaje do ogrzewania pieców pokojowych, kotlin kuchennych, jak niemniej do użytku w kuźniach, ślusarniach, giserniach i w wielu innych gałęziach przemysłu.  
Zakład gazowy przedsięwziął, kupującym na ich żądanie, koks własnymi furmankami odstawiać, jak również za umiarkowanym wynagrodzeniem zajmuje się jego rozdrobnieniem. Dostawa koksu następuje najdalej na drugi dzień po zamówieniu.  
Zamówienia na koks przyjmowane będą w kantorze Zakładu Gazowego i u panów:  
**H. Bronowski, Nowomiejska Nr. 14,**  
**Emil Wahlmann, Średnia Nr. 332,**  
**A. Warszawiak, Piotrkowska Nr. 255-B,**  
**A. F. Tyber, Piotrkowska Nr. 786,**  
**Ed. Hentschel, Piotrkowska Nr. 522,**  
**Hugo Schleicher, Piotrkowska Nr. 728,**  
**Karol Müller, Piotrkowska Nr. 689,**  
**K. H. Galewski, Widzewska przy banhofie.**  
Również upoważnieni są nasi incasenci do przyjmowania zamówień na koks.  
**Zarząd zakładu gazowego w Łodzi.**  
790-3-3

**SZCZEPIENIE OSPY**  
ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.  
Cena szczepienia rs. 3.  
**We środy i niedziele** dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50  
**Dr. J. WISŁOCKI**  
nowy dom SS. Scheiblera.  
404-0-0

**DRUKARNIA**  
**„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”**  
Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.  
Przyjmuje do roboty:  
Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” jest do nabycia najnowsza powieść  
**Elizy Orzeszkowej**  
**„NIZINY”**  
z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO.  
Cena rs. 1.

**Filia Łódź L. Mokiejewskiego**  
**FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI**  
**L. Mokiejewski**  
egzystująca od r. 1859.  
Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej trunki, a mianowicie: alembiki, столовое очищенное вино, araki, wódki słodkie, likiery, cognaki zwyczajny i oryginalny (kuracyjny), krople żołądkowe, krople życia, krople warszawskie, balsam rygiński i najlepsze kremy w ozdobnych flakonach w dobroci nie ustępują wyrobom zagranicznymi, jak również okowitę mocną i smaczną, oraz spirytus winny do palenia i do polityury, en gross & en detail, po cenach przystępnych.  
653-4-3  
**Ulica Piotrkowska Nr. 765,**  
w domu W-go Karola Kloss.

**GIEŁDA WARSZAWSKA d. 12 lipca.**

W e k s e l e.	Dł. ter.	ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyjne
				żądano	chociano płac.	
Berlin . . . . . (168 3/4)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	3	50.65	—	50 65 55
„ „ „ „ „ (168 1/2)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	3	50.65	—	50 50 45 40
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	3	—	—	—
„ „ „ „ „	kr. ter. 2 d.	100 mr.	3	—	—	—
London „ „ „	dł. ter. 8 m.	1 £.	2 1/2	—	—	50 30
„ „ „ „ „	kr. ter. 8 m.	1 £.	2 1/2	10.23 1/2	—	10 22 1/2 22
Parыз „ „ „	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—	—
„ „ „ „ „	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	3	40.80	—	—
Wiedeń „ „ „	dł. ter. 8 d.	100 flor.	4	—	—	—
„ „ „ „ „ (135 3/4)	kr. ter. 8 d.	100 flor.	4	81.50	—	81 30
Petersburg „ „ „	dł. ter. 8 d.	100 rs.	5	—	—	—

  

Papiry państw. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy		Akeye. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy	
			żąd.	chc.pł.				żąd.	chc.pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	92.80	—	Akeye D. Z. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
„ „ „ „ male	5	—	92.50	—	„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
Ros. Poż. Wa. I em	5	—	—	—	„ „ „ 100 r.	5	—	—	—
„ „ „ „ 100 r.	5	—	100.—	—	„ „ Teras. 1000 r.	5	—	—	—
„ „ „ „ 50 r.	5	—	99.—	—	„ „ „ 100 r.	5	—	—	—
„ „ „ „ 100 r.	5	—	100.—	—	„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
„ „ „ „ 100 r.	5	—	100.—	—	„ „ Nadwiślańsk.	5	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	100.—	100.25	—	„ „ Banka Handlowego	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—	—	—	„ „ w Warszawie 250 r.	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań Ros. I em.	5	—	—	—	„ „ War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ II „	5	—	—	—	„ „ Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ III „	5	—	—	—	„ „ War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
„ „ „ „ IV „	5	—	—	—	„ „ z wpl. rz. 125 250 r.	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	„ „ War. Tow. F. Cukra 500	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1869S. I lit. A.	5	—	—	—	„ „ Cakr. Dobrzel. 500 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Józefów 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Czerak 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. II lit. A.	5	—	—	—	„ „ Hermanów 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Łyszkowic. 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Leonów 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. III lit. A.	5	—	—	—	„ „ Czystańca 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	„ „ Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Serya V A B.	5	—	—	—	„ „ Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	98 65 70	98.85	—	„ „ Starachowickich 100 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ II „	5	—	98.85	—	„ „ Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ III „	5	—	99.—	—	„ „ Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ IV „	5	—	97.40	—	„ „ Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	—	97.25	—	„ „ Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ male	5	—	94.60	—	„ „ Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—	94.20	—	„ „ Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II „	5	—	95.—	—	„ „ Tow. Lez. i Łażni 100 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ III „	5	—	94.—	—	„ „ Garb. Temler i Szwede	—	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—	93.75	—	„ „ F. C. Konstanoya 500	—	—	—	—
Listy zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—	99.75	—	„ „ „ „ „	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 6% Wileńskie dt. t.	5	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—	—
„ „ „ „ „ krótkot.	5	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—	—

Wartość kuponu z potr. 5%  
List. zas. nowych 26.2  
„ „ „ „ „ I i II 133.2  
„ „ „ „ „ III 94.9

Wartość kuponu z potr. 5%  
List. likwid. 44.2  
Poż. prem. I em. 240.4  
„ „ „ „ „ II em. 158.2